

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ul. M. Piłsudskiego 10, 81-100 Toruń, woj. kujawsko-pomorskie

oraz Pomorskiej Służby Pożarnej

100-000 Toruń, ul. M. Piłsudskiego 10, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fanek@wp.pl, www.zawacka.pl

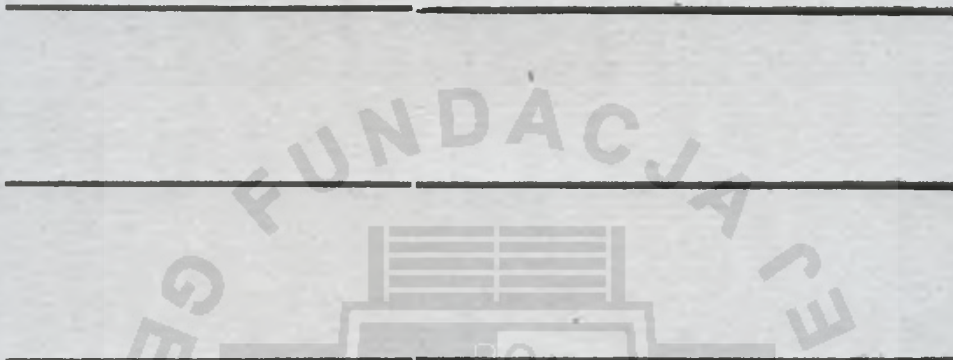
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

telefax 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

po przedmiocie nr K-261

T 107
3/8



86-131 Jerzewo
woj. bydgoskie

Kościelnia
Gdańsk

JOW, Gr. Pom.

"Przedmiot"

Wasikowska Leokadia
zd. Schütz

ps., Leośka

K-261/2613

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Wasikowska Leokadia.....

J:K-2.61/2.61 Pom.....

Kościelna 50 W. Sp. J. "

I./1. Relacja k. 7 s. 1-7

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 — 1945

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Wasikowska Leokadia:

1. Relacja uczestniczącej w walkach o niepodległość 1939-1945 autorstwa Leokadii Wasikowskiej z ol. Schutz, data wpływu 1977, mpis, oryg. z Arch. E. k. 3 s. 1-3
Zawachiej.
2. Relacja - moja działalność w ruchu oporu czyli organizacji "Gryf Pomorski" mpis, oryg. bez daty k. 2 s. 4-5
z arch. E. Zawachiej.
3. Wyciąg z relacji Krzysztofa Bruskiego (ps. "Skow") i Stanisława Klimelskiego, mpis. + relp. k. 2 s. 6-7

Relacjauczestniczki walk o niepodległość w latach 1939 - 1945.

Ja, Wąsikowska Leokadia z d. Schütz urodziłam się dnia 26 sierpnia 1911 r. w Kaliszu wyb. (b.powiat Kościerzyna) z rodziców Jana i Elżbiety z d. Kleinschmidt. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne. Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej. Zawodu nie mam. Pomagałam, aż do zamążpójścia, rodzicom w gospodarstwie rolnym, i pozostawałam na ich utrzymaniu. Zamieszkuję w 86 131 Jeżewie woj. Bydgoskie. Do pracy konspiracyjnej zaciągnęłam się w 1940 r. (dokładnej daty nie pamiętam). Współpracowałam z członkiem organizacji felczerem med. W.P. Antonim Czapiewskim. Była to organizacja wojskowa "ZIN," następnie przemianowana na "Gryf Pomorski". Zadaniem organizacji była praca dywersyjna, sabotaże i wszelkiego rodzaju walka z okupantem. Z pseudonimów przełożonych pamiętam tylko, że Mikołaj Kaliski zwał się "Szady", Byli jeszcze: Wilk, Skowron itp. Lecz nie pamiętam ich nazwisk. U rodziców moich był pkt felczerski, w którym przyjmował, po tajemnie, felczer w.P. Antoni Czapiewski. Przyjmował partyzantów organizacji jak również innych pacjentów Polaków. Punkt felczerski był czynny aż do 22 września 1943 r. tj. do wywiezienia moich rodziców i nas rodzeństwa do obozu pracy w Płulicach. Miałam pseudonim "Leośka". Felczer Antoni Czapiewski przeszkolił mnie na saniatruszkę.

Przebieg pracy konspiracyjnej.

Jak już wyżej zaznaczyłam, rodzice moi posiadali w Kaliszu b. pow. Kościerzyna 39 ha gospodarstwo rolne z którego ich początkowo nie wydalono, ponieważ była to ziemia lekka i przeważnie zalesiona. Ojciec i brat chorowali i byli niezdolni do robót rolnych. Pod tym pretekstem pozwoliły władze hitlerowskie na zatrudnienie męskiej siły najemnej. Felczer Antoni Czapiewski został więc u rodziców zarejestrowany jako robotnik rolny. Tymczasem był on członkiem organizacji podziemnej "Win" i pełnił funkcję lekarza w naszym rejonie. Często odbywały się w domostwie moich rodziców tajne spotkania członków organizacji. Spotykali się u nas zbiorowo i indywidualnie. Pozatym przychodzili do punktu felczerskiego po pomoc leczniczą. Felczer Czapiewski zawarł znajomość z farmaceutką Bawelską, zatrudnioną w Aptece w Kościerzynie, która dostarczała dla pkt. felczerskiego potrzebne lekarstwa i środki opatrunkowe. A potrzeba ich było duża, ponieważ partyzanci, ze względu na złe warunki bytowania, często chorowali. Moim zadaniem było odbierać z Apteki w Kościerzynie wszelkie środki lecznicze. Dojeżdżałam do Kościerzyny o różnych porach dnia i nocy, ażeby nie zwrócić uwagi na częstą bytność w Aptece. Odebrane

Odebrane w aptece lekarstwa, zamaskowane zakupami codziennego użytku, zawoziłam do domu, czyli do Punktu Kontaktowego "win" albo też do
✓ Leśniczówki Głuchy Bór, gdzie u leśniczego Stanisława Kinelskiego, znajdował się drugi punkt kontaktowy. (Leśnicz^v Kinelski żyje i zamieszkuje obecnie w Miastku na Ziemiach Odzyskanych).

Od 1941 r. do 1 maja 1943 r. pełniłam funkcję doręczycielki lekarstw oraz tajnych pism do Punktów Kontaktowych. Jednocześnie
✓ pełniłam rolę sanitariuszki pod kierownictwem felczera WP. Antoniego Czapiewskiego. W dniu 1 maja 1943 r. gdy dojechałam rowerem do leśniczówki Głuchy Dwór, ażeby uprzedzić leśniczego Kinelskiego o grasowaniu obławy Gestapowców po terenie - byli bowiem ostatniej nocy u moich rodziców - wpadłam bezpośrednio w ręce Gestapo, znajdującego się już w leśniczówce. Natychmiast wzięli mnie na przesłuchy i pytali o powód przyjazdu. Tłumaczyłam, że przyjechałam kupić jaja do wylęgu. Gestapowcy przeprowadzili ścisłą kontrolę mojej torby w podejrzeniu, że wiozłam tajne dokumenty. Pomimo, że nie znaleźli niczego, aresztowali mnie z miejsca i zawieźli do Policji w Dziemianach. Tu odgrzali mi się biciem i domagali wyjawienia nazwisk partyzantów. Obronił mnie komendant miejscowej policji, który mnie znał, i nigdy nie wykazywał wyraźnej nienawiści do Polaków. Nocą przewieziono mnie do Żukowa do prowizorycznego obozu. Tam znalazł się jednocześnie
✓ gospodarz Koszałka z okolicy Sierakowic i wspólnie odstawiono nas do więzienia w Gdańsku i odseparowano. Następnego dnia, rano, przewieziono mnie do baraku na Gartenstrasse. Tam znajdowała się już
✓ żona leśniczego Kinelskiego, Zaborowska z okolicy Stężyicy, nauczycielka
✓ Okroj z Chmielna, Dębina¹⁵ - żona majora z córką, Przytarska z Gostomka z córką oraz Sliwińska z Grudziądza. Nazwisk dalszych więźniarek nie pamiętam. Wszystkie byłyśmy aresztowane politycznie. Do lipca 1943 r. pozostałyśmy w tym baraku gdańskim, poczym przetransportowano nas do Obozu Koncentracyjnego w Stutthofie. Tam przydzielono mnie do pracy w pralni. Przy pomocy chlorku prałam zakrwawione pasiaki więźniów. Chlor ten wywołał silne uczulenie całej mojej twarzy tak, że nie mogłam z oczu patrzeć. Wtedy dano mnie do pracowni, w której pruto różne szmaty, rozplątywano i zwijano sznurki itp. Codziennie rano odbywały się apele i męczące ćwiczenia gimnastyczne, podczas których bito nas więźniów za najmniejsze uchybienie. Najgorszą torturą były dla nas, w ówczes młodych więźniarek, różnego rodzaju, upokarzające badania ginekologiczne, które odbywały się okresowo codziennie. Podczas tych badań stosowano zabiegi, które pozbawiły mnie zdolności macierzyństwa. (Zmuszoną byłam w r. 1946 poddać się operacji i usunięciu macicy, gdyż miewałam stale silne bóle narządów rodnych). W Stutthofie

W Stutthofie trzymano mnie do września 1943 r. i bez jakichkolwiek starań z mej strony, zwolniono mnie z obozu. Natychmiast, z tym większym zapalem zabrałam się do pracy konspiracyjnej. Jeździłam po lekarstwa, dostarczałam je do Punktów Kontaktowych, wyjaławiałam igły, bandażowałam rany, dowoziłam żywność, tajne pisma, amunicję itp.

Niestety trwało to tylko krótki czas, gdyż 22 września 1943 r. wywieziono rodziców moich i nas siedmioro rodzeństwa do obozu pracy w Potulicach. Gdy w dniu 22 września 1943 r. rzychło rano, o godz. 5-tej szłam w kierunku lasu, zobaczyłam ojca na polu, otoczonego policją. wołali na mnie, żebym wracała do domu. Pośpieszyłam więc do domu, i w przewidywaniu rewizji mieszkania starałam się usunąć wszystko, co mogłoby wskazać na zakonspirowaną komórkę leczniczą. Część lekarstw i środków opatrunkowych rzuciłam do ognia, część wpakowałam do torby, chcąc ją jeszcze uratować. W tym celu wyskoczyłam przez okno i zamierzałam zbiec. Policjant jednak zauważył mnie i kazał mi stanąć. Ja jednak weszłam do domu i całą zawartość torby rzuciłam do ognia. Gdy później policjant przeprowadzał rewizję torby zastał ją pustą a ja tłumaczyłam się, że zamierzałam iść z torbą po grzyby do lasu. Jak już wyżej zaznaczyłam zabrano nas, całą rodzinę do obozu pracy w Potulicach. Stąd przydzielono mnie do ciężkiej pracy na lotnisko w Pile. (Schneidemühl) Był tam obóz, podlegający Gestapu w Gdańsku. Pracowałam przy rozbiorze samolotów, przeznaczonych do remontu i przy zestawianiu ich. Była to wybitnie praca męska i zbyt wyczerpująca dla mnie kobiety, wyniszczonej przez obóz w Stutthofie. Gdy kiedyś nocą, podczas obchodu obozu przez gestapowców, zastali nas kobiety przy praniu osobistej bielizny, rzucili się do nas, bijąc po głowie i twarzy. Wybili mnie przy tym dwa przednie zęby. Na lotnisku tym pracowałam aż do wyzwolenia. Tuż przed wyzwoleniem ewakuowano nas więźniów w głąb Niemiec. Z transportu tego uciekłam we Włoczeku.

Po wyzwoleniu byłam długi okres chorą i niezdolną do pracy. Przebywałam u moich rodziców, którzy powrócili na spustoszone swe gospodarstwo. Przeprowadzane w Stutthofie doświadczenia ginekologiczne spowodowały, że musiałam się poddać operacji (usunięciu macicy) i już zdrowia nie odzyskałam.

W r. 1950 wyszłam za mąż za ¹⁵Wąsowskiego Leonarda. Mąż był gł. księgowym w Nadleśnictwie a później Państw. Gospodarstwie Rolnym. W 1964 r. mąż zmarł. Utrzymuję się z renty rodzinnej.

Leokadia Wąsowska z d. Schütz
86 131 Jezewo pow. woj. Bydgoszcz

ARON
KISIEL
267/R 4

Moja działalność w ruchu oporu czyli organizacji "Gryf Pomorski"

Nazywam się Wąsikowska Leokadia z d. Schutz.

Urodziłam się dnia 26 sierpnia 1911 r. w Kaliszu wyb. b.pow. Kościerzyna. Moimi rodzicami byli Jan i Elżbieta z d. Kleinschmidt na.

Ojciec mój był gospodarzem rolnym.

Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej. Jestem bez zawodu.

Mój adres: 86 131 Jeżewo woj. bydgoskie.

Po ukończeniu szkoły podstawowej pomagałam rodzicom w gospodarstwie rolnym i byłam na ich utrzymaniu.

Do pracy konspiracyjnej zaciągnęłam się w roku 1940. z inicjatywy felczera med. Antoniego Czapiewskiego. Współpracowałam z nim w organizacji wojskowej, przemianowanej później na "Gryf Pomorski".

Zadaniem organizacji była praca dywersyjna, sabotaże i każdego rodzaju walka z okupantem.

Komendantem naszym był Mikołaj Kaliski, mający pseudonim "Szady".

Współpracowaliśmy z "Wilkiem", Skwronem", lecz nie pamiętam ich nazwisk.

U rodziców moich był punkt felczerski, w którym przyjmował (po tajemnie) felczer Antoni Czapiewski partyzantów i ukrywających się Polaków. Punkt felczerski trwał u rodziców moich do 22 września 1943 r. tj. do wywiezienia ich do obozu w Potulicach.

Organizacja nadała mi pseudonim "Leoska". Felczer Antoni Czapiewski przeszkolił mnie na sanitariuszkę. Jako taka byłam mu pomocna w punkcie felczerskim oraz schroniskach partyzanckich w lasach Borów Tucholskich. Dojeżdżałam do apteki w Kościerzynie, w której farmaceutką była pani o nazwisku Bawelska. Była to Polka u której otrzymywałam każdą ilość potrzebnych medykamentów i środków opatrunkowych. Odbierałam je często - przeważnie porą nocną, i zawoziłam je do naszego domu albo też do leśniczówki "Głuchy Bór", w której leśniczy Stanisław Kinelski (obecnie zamieszkały w Miastku) miał punkt kontaktowy jako działacz organizacji. Od 1940 do 1 maja 1943 r. udawało mi się obsługiwać punkt felczerski w domu rodziców, punkt kontaktowy w leśniczówce oraz dostarczać pisemne rozkazy do bunkrów, w których ukrywali się partyzanci. W nocy 1 maja 1943 r. przeprowadzali gestapowcy obławę w naszej wsi. Chcąc uprzedzić leśniczego o grasujących w terenie gestapowcach, dosiadłam roweru i pojechałam do leśniczówki, zabierając ze sobą pustą torbę ażeby w razie kontroli móc tłumaczyć się, że pojechałam po jaja do wyłęg. W leśniczówce byli już gestapowcy i wpadłam bezpośrednio w ich ręce. Po przeprowadzeniu osobistej kontroli aresztowano mnie i przewieziono do policji w Dziemianach. Podczas przesłuchów odgrzano mi się biciem i domagano wyjawienia nazwisk partyzantów i ich schronów. Gdy niczego odemnie się nie dowiedzieli przewieźli mnie nocą do Żukowa (do prowizorycznego obozu). Tam znalazł się również gospodarz ~~Leoska~~

darz Koszałka z okolicy Sierakowic i wspólnie odwieziona nas do więzienia w Gdańsku. Stamtąd przewieziono mnie do baraku na Gartenstrasse. Tam znajdowały się: żona leśniczego Kinelskiego, Zaborowska z okolicy Stężycy, nauczycielka Okroj z Chmielna, żona majora Dębińskiego z córką. Przytarska z córką z Gostomka, Sliwińska z Grudziądza i dużo innych więźniarek. Wszystkie byłyśmy aresztowane politycznie. Do lipca 1943 r. pozostałyśmy w tym baraku gdańskim, poczym przetransportowano nas do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Przydzielono mnie do pracy w pralni. Przy pomocy chlorku prałam zakrwawione pasiaki więźniów. Chlor ten wywołał silne uczulenie całej twarzy i rąk i zaatakował mi wzrok. Wtedy przydzielono mnie do pracowni, w której rozplątywano i zwijano sznurki. Codziennie rano odbywały się apele i męczące ćwiczenia gimnastyczne, podczas których bito nas, gdy nie podążaliśmy wykonać ruchów. Nieludzkiemi torturami były dla nas więźniarek różnego rodzaju badania ginekologiczne, które przeprowadzano okresowo codziennie. Podczas tych badań dokonano zabiegów, które pozbawiły mnie macierzyństwa. W Stutthofie przetrzymywano mnie do września 1943 r. i bez jakichkolwiek starań z mojej strony, zwolniono mnie z obozu. Natychmiast po powrocie z obozu zabrałam się i tym większym zapałem do pracy konspiracyjnej. Oprócz pracy sanitarnej w domu odwiedzałam schrony partyzanckie, pełniłam funkcję łączniczki i dowoziłam nawet broń. Niestety trwało to tylko krótko, gdyż gdy rano o godz. 5-tej w dniu 22 września 1943 r. wyruszyłam do lasu, ażeby udać się do schronu, zobaczyłam, na polu, ojca otoczonego policją. Wróciłam czymprędzej do domu, ażeby usunąć przechowywane w mieszkaniu środki lecznicze i opatrunkowe. Co można było rzuciłam do ognia a butelki włożyłam do torby z którą wyskoczyłam przez okno. Policjant jednak zauważył to i zawołał na mnie. Ja, nie bacząc na to weszłam do domu i zdążyłam całą zawartość torby rzucić do pieca w którym rozpalony był ogień. Gdy później policjant przeprowadzał rewizję mojej torby znalazł ją pustą a ja tłumaczyłam się, że zamierzałam iść do lasu po grzyby. W tymże dniu wywieziono moich rodziców i nas siedmioro dzieci do obozu pracy w Potulicach. Stąd przydzielono mnie do pracy na lotnisko w Pile. Nadzór miało tam gestapo gdańskie. Praca była zbyt ciężka na siły kobiety. Ponadto bito nas i poniwierano. Utraciłam przez uderzenie w twarz dwa przednie zęby. Na lotnisku tym pracowałam aż do wyzwolenia. Podczas ewakuacji uciekłam z transportu we Wałczu. Po wyzwoleniu stale chorowałam. Doświadczenia ginekologiczne i ciężka praca na lotnisku spowodowały u mnie niezdolność do pracy. W r. 1946 musiałam się poddać operacji i już zdrowia nie odzyskałam. Pozostała mi tylko satysfakcja, że narodowości polskiej się nie sprzeniewierzyłam.

17 Kadeq. Wg. 8

6

28. Schütz Leokadia - gmina Dziemiany pow Kościerzyna *6 rel 201/P*
Współpracowała z Ruchem Operu na terenie Dziemiany-Lipusz. Dostarczała
TOW "Gryf Pomorski" cennych z zakresu niemieckich akcji przeciw Polakom
i członkom "Gryfa". Aresztowana przez Gestapo 3.V 1943 r. W śledztwie na
Gestapo w Gdańsku nie przyznała się do zarzucanych czynów. Zwolniona da-
lej współpracowała z podziemiem. *relacja 17 Bron Kujo*



ul. Wesołowskiej

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

267/10

Wyciąg z relacji Kucelowej

por. Maria

data wytworzenia

Leokadia Schütz wstąpiła do organizacji
wojskowej Gryf Pomorski w mies. czerwca
1942 r. Zaopieczona przez Kucelową
Stanisława ps., Dżb' Działala na
terenie gminy Dziemiany i Lipus por.
Mosnierowa. Ukrywała członków naszej
organizacji dostrzeżoną ich sygnali, i
informacji o sytuacji politycznej.
W środowisku, ściśle współpracowała
z uroją żoną Marią Kucelową.

Rel. spisat Stanisław Kucelowski ps., Dżb'

77-200 Miastko, Maspolska 10/2

T: K - 261 / 261 Pom. Kościuszyńska

Wiossikowska Leokadia

V. Kerty informacyjne

k. 5

1. Rel. 264/Pom. 3. Gryf Pomorski
Kobcowo

4. Wasilkowska Lidia 5. Schulz
Mag. Kępkowa

6. "Leśka" 7. Sekretarz

8. Jan i Elżbieta 9. ur. 26. 8. 1911r. w Kuliszu
rodz. Klaus Schmidt b. pow. Kościerzyna

10. Yawo - P. 6. 131
woj. Bydgoszcz

11. areszt. 1. 5. 1943r. bank gdański
w lipcu 1943 przew. do Siedliska
zwał. 1. 9. 43 - areszt. z całą rodziną
22. 9. 43, przyjechali w obóz w Potulicach
do uszczer. usyp. przez przy samolotach
była Leśka Kępkowa

12. Relacje własne

K 495/18976
MW 23289

Rel. 26/Pom Gryf. Poim. 2
poim. 2

2 d. Sekretar Leokadia
2 uczenia Wasiliosha ur. 26.8.1911r.
w Nalissu b. pow. Nosielsk
z. Jona i Elzbiety.
pseud. "Lesia" samokorowca
arrest. 1.5.43 b. gdański do Lipea 43
w Lipeu przewiez. do Stutthofu. Zwoln. 13.43r
22.9.43 arrest. ponownie z całą rodziną
oddzona w dobie w Dabulicy do lasu
wojny. Liczne prace przy robieniu
siatki samokorowca.

K 795

rel 261 Podziękowanie
Węsikowska Leokadia 3
z d. Schütz
wg relacji St. Kinkelrieda (384 Poin)
Belfort gmina Dziemiany
w tejże relacji: arektożna nasu z Kinkelieda
3 V 1943 r.
Zwolnienie po ukoniecznieniu śledstwa w po mi-
odłupim czasie wraz z rodziną i wydekretem
regulacyjne do Potulic
wraz z rel. Kinkelieda Maion

Rel. 261/Pa Gryf Poni ⁴
Kosciuszka

Naszkowska Leoladia z d. Schutz

Leoladia ur. 26. 9. 1911r. w Kaliszu

6 pos. Kosciuszka z Janem i Elżbietą
pseud. „Leoladia” - uczestniczka

Arrest. 1. 5. 43 bractwo „Gdańsk” do lipca 1943
w lipcu wywiez. do Stutthofu. Zwoln. IX. 1943r.

22. 9. 43 arrest. ponownie z całą rodziną
osadzona w obozie w Dobulicach do końca
wojny. Ciężka praca przy rozbiorze
skrajnych ścian obozów.

K 495/18976
M.W. 23289



86-131 Janaj. Bydgoszcz
Jeżewo



Wasiłowska Leokadia
żona Schütz

9 sierpnia
Koscierzyna

Wasyszkowska Leokadia

ZESKANOWANE

